

# Negatywne konsekwencje Obamacare oraz innych polityk rządowych

11 czerwca 2014

Wygląda na to, że nawet lewicujący liberałowie zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, że Obamacare jest śmiertelnie wadliwy. Być może wynika to z faktu, iż pod koniec 2013 r. mniej ludzi było ubezpieczonych w ramach Obamacare, aniżeli na początku ubiegłego roku, ponieważ ubezpieczyciele są zmuszeni do zredukowania zakresu ubezpieczeń. Historie dzieci chorych na raka, których pozbawiono świadczeń z ubezpieczenia zdecydowanie nie pomagają. Jak na program, którego wymownym celem jest umożliwienie ubezpieczenia się większej liczbie ludzi, ironia tej sytuacji wydaje się zbyt ciężkostrawna dla etatystów.

Negatywne efekty Obamacare są po prostu mikrokosmosem zawierającym w sobie obraz polityki rządowej w ogóle. Praktycznie wszystkie wynikające z dobrej woli (zakładając, że rzeczywiście wynikają z dobrej woli) przedsięwzięcia rządowe przynoszą niechciane negatywne konsekwencje, które dotyczą dokładnie tych samych ludzi, którym z założenia mają pomagać. Powszechność występowania tego paradoksu, zwanego jatrogenią (pierwotnie był to termin używany w medycynie, dla opisanego negatywnego wpływu działań lekarzy na pacjentów), powinna dać do myślenia apologetom rządowych interwencji w zakresie rozwiązywania problemów społecznych.

Weźmy za przykład politykę kontroli wysokości czynszów, którą ma za zadanie uczynić zasoby mieszkaniowe bardziej dostępnymi dla ludzi z niższymi dochodami. W rzeczywistości redukuje ona liczbę dostępnych mieszkań, ponieważ potencjalni właściciele nie kwapią się do udostępnienia pod wynajem swoich kwater, a z kolei deweloperzy do budowania nowych. W rezultacie mniej

mieszkań pozostaje dostępnych dla ludzi z niższymi dochodami. Dla potwierdzenia wystarczy spojrzeć na braki mieszkaniowe w Nowym Jorku lub San Francisco, dwóch miast z najsurowszą polityką kontroli czynszów.

Proces jatrogeni występuje również w sferze regulacji finansowych. Publicysta Nassim Taleb pokazał, jak zwiększone regulacje finansowe, mające na celu nie dopuścić do kolejnego kryzysu finansowego, przyczyniły się do zwiększenia prawdopodobieństwa jego wystąpienia. Powierzają one los całego systemu finansowego w ręce garstki dużych banków, ponieważ tylko one są w stanie spełnić wymagania stawiane przez przepisy. Taka konsolidacja władzy w rękach dużych banków czyni system finansowy bardziej ryzykownym, ponieważ w przypadku, gdy jeden z tych niewielu banków upadnie, szkody wyrządzone gospodarce będą większe, aniżeli w przypadku bankructwa jednego, małego banku spośród wielu. „Owe próby wyeliminowania cyklu koniunkturalnego” – twierdzi Taleb – prowadzą jedynie do pogorszenia sytuacji.

Jeśli chodzi o ochronę najbardziej upośledzonych ekonomicznie członków społeczeństwa, socjolog Charles Murray opisuje (np. w swoim najnowszym bestsellerze *Coming Apart*), jak rządowa wojna z biedą paradoksalnie szkodzi właśnie ubogim. Tłumaczy on, że chociaż świadczenia socjalne wynikają z dobrych intencji, w rzeczywistości jednak ich rezultatem jest płacenie ludziom, by pozostali biedni, co szkodzi dokładnie tym, którym świadczenia powinny pomagać. Tego typu wypaczenie bodźców jest głównym powodem, dla którego 15 miliardów dolarów wydanych przez ostatnie 50 lat w ramach walki z ubóstwem przekornie doprowadziło do osiągnięcia przez USA najwyższego wskaźnika biedy od 50 lat, wynoszącego 15,1%.

Ci, którzy obecnie agituja za podniesieniem płacy minimalnej, powinni najpierw przeanalizować jej jatrogenną historię wywoływania negatywnych konsekwencji, których koszt ponoszą osoby o najniższych dochodach, czyli ta grupa ludzi, której owa reforma stara się pomóc. Podwyżki płacy minimalnej

zasadniczo szkodzą mało zarabiającym pracownikom, ponieważ właściciele przedsiębiorstw zwalniają personel oraz redukują czas pracy dla zrekompensowania strat wynikających z takiej przymusowej podwyżki płac. Stawia to osoby ze słabą pozycją przetargową na rynku w jeszcze bardziej niekorzystnej sytuacji. „Niestety w rzeczywistości płaca minimalna zawsze wynosi zero, bez względu na przepisy” – twierdzi ekonomista Thomas Sowell – „i to jest płaca, którą wielu pracowników otrzymuje w następstwie stworzenia lub eskalacji płacy minimalnej warunkowanej przez rząd, ponieważ albo tracą pracę, albo nie mogą jej znaleźć”.

Oczywiście nie tylko polityka lewicowych liberałów powoduje negatywne niezamierzone konsekwencje, krzywdzące tych ludzi którym ma pomóc, dzieje się tak również w przypadku konserwatywnej polityki typu wojna z narkotykami czy też wojna z terroryzmem.

Wojna z narkotykami ma pomagać społecznościom zniszczonym przez narkotyki za pomocą uchwalenia oraz egzekwowania surowych kar za zażywanie narkotyków. W rzeczywistości szkodzi tym społecznościom czyniąc ze znaczącej części ich członków przestępców. Narkomani stanowią w tej chwili prawie 25% więźniów federalnych i stanowych zakładów karnych. Większość z nich trafia tam za posiadanie małej ilości narkotyków, a wychodzi z nich jako zatwardziali kryminaliści, wyrządzając nieocenione szkody dla społeczności. Nawet ci, którzy unikają konfliktów z prawem, będąc karanymi do końca życia borykają się z trudnościami w znalezieniu pracy oraz z problemami natury społecznej.

Równie jatrogenna historia może być odnaleziona w dziejach wojny z terroryzmem, która próbuje bronić nas poprzez prowadzenie wieloaspektowej ofensywy przeciwko potencjalnym terrorystom na obszarach, które mogą zamieszkiwać. Niestety, jak pokazał były agent CIA Michael Scheuer, niektóre z aspektów tej ofensywy, takie jak np. walka z wykorzystaniem dronów oraz wsparcie dla buntowniczych reżimów, w

rzeczywistości podsycają płomienie nienawiści skierowanej wobec USA, czyniąc nas tym samym mniej bezpiecznymi. „To amerykańska polityka rozwściecza Al Kaidę” – mówi Scheuer – „nie amerykańska kultura i społeczeństwo.”

Rządowa interwencja, niezależnie od jej formy czy intencji, powoduje jatrogenię – negatywne niezamierzone konsekwencje, które szkodzą tym ludziom, którym rząd miał pomóc. Żaden przykład nie ilustruje tego lepiej, niż casus Obamacare, polityki zamierzającej do ubezpieczenia wszystkich, a która w rzeczywistości wielu pozbawiła ubezpieczenia. Być może rosnąca koalicja ludzi rozpoznających paradoks Obamacare zastosuje to odkrycie również w odniesieniu do innych obszarów polityki. Ze względu na pokrzywdzonych, możemy mieć tylko nadzieję, że się to wydarzy.

Autor: Jordan Bruneau

Tłumaczenie: Tomasz Michałak

Źródło oryginalne: [mises.org](https://mises.org)

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)